

Ryszard Żmuda

W odpowiedzi ks. Wiktorowi Grmatowskiemu SJ na recenzję "Bibliografii historii Kościoła w Polsce"

Collectanea Theologica 55/4, 183-184

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RYSZARD ŻMUDA, ŁÓDŹ

**W ODPOWIEDZI ks. WIKTOROWI GRAMATOWSKIEMU SJ
NA RECENZJĘ
„BIBLIOGRAFII HISTORII KOŚCIOŁA W POLSCE”**

Na łamach kwartalnika „Collectanea Theologica” z 1985 r. (fasc. 1, s. 203—207) ks. dr Wiktor Gramatowski ogłosił recenzję pt. *Uwagi nad „Bibliografią historii Kościoła w Polsce” za lata 1944—1977*. Z tytułu można sądzić, że autor wypowie się na temat wszystkich czterech tomów „Bibliografii”, które kolejno opracowali: ks. prof. dr hab. Hieronim Eugeniusz Wyczański za lata 1944—1970, ks. doc. dr hab. Franciszek Stopniak za lata 1971—1972, ks. prof. dr hab. Marian Banaszak za lata 1973—1974 i dr Ryszard Żmuda za lata 1975—1977. Recenzent jednak nie zrobił tego, uzasadniając, że ogranicza się do omówienia tomu ostatniego jako publikacji najnowszej. Tak więc tytuł recenzji nie odpowiada treści.

Ks. W. Gramatowski myli się, twierdząc że nie opracowano instrukcji przed przystąpieniem do prac nad „Bibliografią”. Opracował ją i wydrukował ks. prof. H. E. Wyczański jako wstęp na początku tomu pierwszego. Rzecz w tym, że wstępy należy czytać. Od instrukcji tej, ale tylko odnośnie układu „Bibliografii” odstąpili ks. doc. F. Stopniak i ks. prof. M. Banaszak, natomiast ja już uszeregowałem opisy bibliograficzne według założeń tomu pierwszego. Uczynił to również i ks. prof. M. Banaszak w drukującym się następnym tomie za lata 1978—1979. Poza wymienionymi odchyleniami wszystkie tomy opierają się ściśle na instrukcji ks. prof. H. E. Wyczańskiego. Szanowny recenzent powinien też przeczytać wstępy do dalszych tomów „Bibliografii”, a ich lektura łącznie z lekturą wstępu do tomu pierwszego pozwoliłaby mu poznać i zrozumieć zasady doboru materiału, przeprowadzonej selekcji, normalizacji bibliograficznej, spisy pomocnicze itd., które zdecydowały o takim, a nie innym kształcie wymienionych przez niego spisów bibliograficznych.

Jeśli chodzi o podział rzeczowy materiału bibliograficznego, realizowałem słuszne założenia wymienionej już konstrukcji układu „Bibliografii”, wytyczonej przez inicjatora wydawnictwa i redaktora tomu pierwszego. Każdy bibliograf wie, że treść rozprawy czy artykułu predestynuje ją do różnych działów bibliografii i decyzja o konkretnym przydziale zawsze jest subiektywna. Dużą pomocą w korzystaniu z bibliografii są odsyłacze numerowe, które zastosowałem. Pomimo ich niekompletności, przynajmniej częściowo pozwoliły one połączyć obszerny materiał, znajdujący się w różnych działach, opracowanego przeze mnie spisu bibliograficznego. Uwagi o niezbędności brakującego wykazu ważniejszych skrótów i szczegółowej charakterystyki indeksu są mało przekonujące przy założeniu, że z „Bibliografii” korzystają ludzie obeznani z rodzajami skrótych i ważniejszych skrótów. Tytuły recenzji podaje się tylko wówczas, gdy różnią się one od tytułu publikacji recenzowanej. Tak też zrobiłem (poz. 944, 982, 1009), więc nie widzę zasadności zarzutu. Przekroczenie daty ramowej 1977 roku, jest zdaniem ks. W. Gramatowskiego niezrozumiałe, ale staje się oczywiste przy konfrontacji wymienionej przez niego kolumny numerów pozycji (108, 729, 730, 801, 3656, 4190) z opisami ze zrzębu głównego „Bibliografii”. Mianowicie niektóre druki ciągłe w naszym kraju za 1975, 1976, 1977 rok zostały faktycznie wydrukowane dopiero w 1978 i 1979 r., albo jeszcze później. Po konsultacji z pracownikami różnych dyscyplin naukowych

zdecydowałem się te opóźnienia uwzględnić. Uważam bowiem takie rozwiązanie za słuszne. Czytelnika interesuje przede wszystkim czasopismo za rok kalendarzowy, natomiast drugorzędną rzeczą jest dla niego faktyczny rok druku periodyku, szczególnie w bibliografii retrospektywnej.

Recenzent ma rację przy numerach 2919 i 2930, gdzie maszynistka przeskoczyła 10 liczb, a ja zauważyłem to dopiero przy odbiorze pewnej części maszynopisu, po kilkudziesięciu pozycjach od tego miejsca. Natomiast pozycje 2075, 2077, 2078, 2076 zostały świadomie przedstawione i to w tym celu, aby zachować kolejność alfabetyczną opisów bibliograficznych tam występujących, w czym uważny czytelnik bez trudu się zorientuje. Przy takim ogromie zdokumentowanego materiału byłoby wielkim nieporozumieniem obliczać objętość „Bibliografii” według ponumerowanych pozycji bibliograficznych, ponieważ trzeba wziąć pod uwagę dzieła wielotomowe, prace zbiorowe, które zostały rozpisane, a z drugiej strony liczne recenzje, zarejestrowane pod jedną zasadniczą pozycją.

Przyznaję, że przy korekcie nie zauważyłem niektórych innych błędów maszynowych. M.in. prawidłowo zapisane w zrzębie głównym „Bibliografii” nazwiska Szembek i Trzynadłowski w indeksie występują błędnie. Również w recenzji ks. W. Gramatowskiego popełniono 3 błędy (s. 205 *bibliografia* — winno być: *bibliografia*; s. 207 *kievskim* — winno być: *kievskim*; na s. 207 zgubiono rok druku książki Anny Zbikowskiej-Migoń, nie licząc 3 znaków diakrytycznych przy transliterowanej pozycji z języka rosyjskiego. Recenzent, argumentując zarzut „nieuzasadnionego opuszczenia”, podaje pochopnie jako przykład brak w indeksie hasła Filek Otto (s. 205, poz. 5991), które przecież dwukrotnie (indeks — cz. 2 s. 307) pod wyżej wymienionym numerem tam występują. Te fakty mówią same za siebie. Przy wielotysięcznych ilościach opisów bibliograficznych w każdym z czterech tomów „Bibliografii”, niektóre ze wskazanych propozycji uzupełnień wydają się śmieszne, np. uwzględnienie z 1949 i 1966 r. dwustronicowych artykułików. Sugerowane przez ks. W. Gramatowskiego materiały źródłowe do wykorzystania w „Bibliografii” z zakresu księgoznawstwa można by poszerzyć jeszcze o inne dziedziny nauki, kultury i sztuki, ale wówczas omawiany spis bibliograficzny za trzyletni okres nie miałby ponad 800 stron, lecz znacznie więcej, co w naszych warunkach wydawniczych nie jest możliwe. Pamiętać też należy, że recenzowana praca jest bibliografią historii Kościoła w Polsce, a nie historii powszechnej. Jestem wdzięczny za wskazanie uzupełnień odnośnie do dwóch publikacji, których nie znałem:

1. Orzell L.: *Rome an the alidity of Orders in the Polish National Catholic Church*. Scranton, Pa: Savonarola Theolog. Seminary Association 1977, 49 s. 8°. — 2. Rapov O. M., Tkačenko N. G.: *Dokumenty o vzaimootnošenijach papskoj kurii s velikim kievskim knjazem Izjaslavom Jaroslavičem i pol'skim knjazem Boleslavom II Smelym v 1075 g.* Vestnik Moskovskogo Universiteta. Ser. 9 *Istorija* 1975 G. 30 nr 5 s. 83—91.

(...)